Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20.

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

KRAKOWSKI KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 8. Tel. Nr. 154-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel Niezamówionych artykułów nie honorujemy. Redaktor naczelny: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 88 Kraków niedziela 3 października 1937 r. Rok 1

POLSKIE NIEBO ZACZYNA SIĘ PRZECIERAĆ

Polskie, do dnia wczorajszego zachmurzone, jesienne niebo zaczyna się przecierać...

Wschodzi jasne, życiodajne słońce... powraca do sił poniewierana, odsuwana w ciemny kąt demokracja, krzepnąc i nabierając z każdą godziną, nowych, żywotniejszych sił...

Prężą się karki... prostują zgięte do niedawna plecy a w oczach przebija czynów stal...

Pracują mózgi...

Przez polską, piękną krainę idzie triumfalnie dobra wieść:

Polska Demokracja Kroczy!!!

I nie pomogą „karłów zaplutych, polskiego życia twórczego „turkociów podjadków“ złośliwe opluwania i podgryzania, na nic się zdadzą głupowate przycinki o „Folksfroncie“, masonerii i komunie — bo przeszło 80 proc. zdrowo i uczciwie myślącego społeczeństwa w bujdy te już nie wierzy i z wiarą w lepsze jutro, do naszych demokratycznych zastępów zgłasza ochoczo, bez urzędowego przymusu, swój akces.

Nie tworzymy „folks“ ani „ludowego frontu“ ale wracamy wszyscy do przepięknej, świetlanej wizji Polski Demokratycznej jaką hartem i potężną Swą Wolą postanowił wykuć w najszlachetniejszym polskim granicie Wielki Marszałek, który zaczął tę żmudną pracę w sierpniu 1914 roku, dając rozkaz wymarszu z krakowskich Oleandrów demokratycznej Pierwszej Kadrowej. Nie tworzymy nowej partii czy koterii — idziemy przekuwać mózgi.

Rzuciliśmy w Polskę zew... odpowiedziało nam potężne, przyjazne echo zrozumienia.

Zrozumiała pracująca inteligencja, zrozumiał robotnik i zrozumiał chłop, że mo że się znaleźć dla wszystkich wspólny język, wspólna myśl i wspólna platforma porozumienia i stworzenia siły twórczej i tak potężnej, która nie tylko da Polsce moc wytrwania, ale ją dźwignie na sam szczyt potęgi.

Będziemy ciągnąć ten łańcuch, „by aż w krzyżach trzeszczało“, jak słusznie od nas żądał Marszałek Śmigły-Rydz, — ale go ciągnąć będziemy nie jako niewolnicy gnani przymusem, ale jak wolni, równi sobie nawzajem, demokratyczni obywatele, wspólnej dobrej i sprawiedliwej dla każdego syna tej Ziemi naszej i Matki.

Słusznie ktoś powiedział:

demokratyczny odłam legionistów, demokratyczna inteligencja pracująca, PPS i Stronnictwo Ludowe — to bezwzględna przewaga pracowitych pszczół nad trutniami życia polskiego, trutniami, skupiającymi się przy „Falandze“ ONR. czy innych „żyletkowych harcownikach“. Tylko demokratyczny element polski może być twórczy.

Ten tylko element może stanąć ławą przeciw wszelkim zakusom obcego nam totalizmu, potrafi zgruchotać i zmiażdżyć potężnym swym walcem, wszelkie zakusy barbarzyńskiej dyktatury bolszewizmu i prawicowego jego bliźniaka, zwiącego się tylko dla odmiany faszyzmem czy hitleryzmem, czy wreszcie z polska... oenerem.

Nie lękamy się przydomków — jesteśmy świadomi swej siły, cel mamy jasny:

Wielka, Mocarna, Demokratyczna Polska, która na tarczy swej herbowej wyryła napis: „Wspólna praca i wolność demokratyczna wszystkich stanów“.

Tylko taki demokratyczny „solidaryzm“ dać może Polsce — to, czego Jej dziś tak bardzo brak...

Przed nami wielkie i ciężkie zadanie, zwalczał nas będzie zażarcie komunizm, podgryzał i opluwał prawicowo-hitlerowski karzeł — ale jednego i drugiego wroga zmiecie z powierzchni życia polskiego, polska zjednoczona demokracja, na sztandarach której lśni triumfalne hasło:

Sprawiedliwość dla wszystkich, wolność zarobkowania, wzmożenie oświaty, przeprowadzenie uczciwych wyborów do ciał ustawodawczych, wzmocnienie siły obronnej Państwa, należyte wyposażenie armii, walka z komuną, hitleryzmem i faszyzmem.

Polskie niebo zaczyna się przecierać...

B. REMBOWSKI.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 27/9 1937
Sygn IV Pr 231/37

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prakuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli austr. proc. korn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 23. 9. 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 23. 9. 1937 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Poranny“ Nr. 73 z daty 23. 9. 1937 z powodu treści:

1) Artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „Stronnictwo Ludowe pozostanie wierne demokracji“ w ustępie od słów „Stronnictwo zrobi“ do słów „przegraną Polski“, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona wyst. z art. 170 kk.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Poranny“ i w Dzienniku urzędowym.

III. Cała nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant Sławomirski
Przewodniczący Horski.

W Sejmie rojno i gwarno

W dniu 1 października br jak każdego pierwszego miesiąca, większość posłów i senatorów zjeżdża do Warszawy po odbiór diet. To też od samego rana wSejmie ruch i ożywienie. Posłowie zbierają się grupami i prowadzą ożywioną dyskusję na różne tematy polityczne, a przedewszystkim daje się zauważyć, że wszyscy zajęci są obecną sytuacją wewnętrzną w państwie. Wieczorem mają obradować kluby poselskie i senatorskie a mianowicie Klub Rolników pod przewodnictwem gen. Lucjana Żeligowskiego, Klub Dyskusyjny b. Legionistów i Peowiaków pod przewodnictwem płk. Miedzińskiego i inne pomniejsze Kluby regionalne.

Płk. Sławek przy pracy

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym ma powstać nowa organizacja polityczna pod nazwą „Związek Lewicy Patriotycznej“. Do akcji tej mają być wciągnięci: Legion Młodych, POW., i inne organizacje sanacyjne. W pracach organizacyjnych żywy udział ma brać płk. Sławek.

Walny Zjazd Zw. Młodzieży Ludowej

Warszawa. (Tel. wł.) — W dniu 24 października odbędzie się w Warszawie doroczny Walny Zjazd Delegatów Związku Młodzieży Ludowej. Zjazd zajmie się sprawami organizacyjnymi i ideologicznymi. W związku z tym powiatowe Koła ZML przeprowadzają już odpowiednie prace przygotowawcze na Walny Zjazd.

Prawda o kwestji żydowskiej

Przypuśćmy na chwilę, że endecy mają rację i że pozbycie się Żydów byłoby już całym szczęściem dla Polski.

Powstaje jednak pytanie: w jaki sposób tego dokonać. Przez emigrację? Przecież Żydów do emigracji nie trzeba zmuszać, jest rzeczą notoryczną, że chętnie emigrują, byle tylko było gdzie. Mam wrażenie, że Żydzi w Polsce wykorzystują maksimum obecnych możliwości emigracyjnych. Zresztą nie znamy wypadku, aby sfery miarodajne, które w ostatnich czasach nieraz dawały wyraz, że ich punkt widzenia na tę sprawę nie odbiega zbyt daleko od zapatrywania endecji, zajęły się konkretnie problemem emigracyjnym Żydów z Polski, co zrozumiałbym przez wskazanie terenów dokąd Żydzi mieliby emigrować.

Była mowa o Madagaskarze, ale okazało się, że jest to zwykły bluff. Jeszcze nikt z endecji, ani z Ozonu nie odpowiedział na pytanie: dokąd.

Nie odpowiadają, bo nie mają co odpowiedzieć, albowiembramy wszystkich krajów szczelnie zamknięte dla imigracji. Co się tyczy Palestyny jechałoby tam dziesięć razy tylu Żydów, ile wynosi siła absorbcyjna tego kraju i to bez jakiegokolwiek nacisku z zewnątrz. Wszak Palestyna jest krajem snów i marzeń każdego bez wyjątku Żyda.

Przez ucisk wykonany na mniejszości żydowskiej nie zmusi się ją do opuszczenia Polski, a to z tej prostej przyczyny, że mimo ciężkiego położenia i ciągłych udręk nie ma gdzie uciekać. Więc jakże się pozbyć Żydów z Polski? Przecie nawet najzaciekle-

si endecy nie wierzą, że może to mieć miejsce zapomocą masowego wyrżnięcia Żydów, lub utopienia ich we Wiśle czy kanałach lub przez wygłodzenie. Stąd logiczny wniosek, że Żydów z Polski nie można się pozbyć.

Jeżeli doszliśmy już do stwierdzenia tej prawdy, nie od rzeczy będzie gdy postawimy sobie pytania: Jaki cel ma ta akcja bojkotowa, ta heca straganiarska? Co przemawia za tą akcją a co przeciw niej.

Za akcją — nic, albowiem nie można wygłodzić i wytępić ludności 3 i pół milionowej, jak również wiadomem jest, że chłopi w których interesie się tą akcję nibyto robi, wcale nie rwią się i nie wzdychają do straganu, lecz do ziemi.

Przeciw zaś akcji można przytoczć następujące argumenty:

1) Logiczna konsekwencja propagandy nienawiści i bojkotu prowadzi do pogromów i napadów na niewinnych ludzi, do „odruchów" a la Przytyk itd., a zatym do anarchizowania życia publicznego.

2) Używanie do tej propagandy i do różnych akcji terrorystycznych, młodzieży, często nawet uczniów obojga płci szkół średnich, demoralizuje i wypacza moralnie młodą generację, wydziera się z jej serc i dusz wszelkie uczucia człowieczeństwa i wpaja w nią chuligańskie, zwierzęce instynkty. Rozpacz zbiera na myśl co wyrośnie z tych młodych ludzi, którzy dziś z pałką, petardą napadają na niewinnych i bezbronnych ludzi, 10 na jednego.

Czyż to mają być nasi przyszli sędziowie, lekarze, prokuratorzy i kierownicy nawy państwowej?...

Uchowaj nas Boże!...

3) Przez bojkot i różne hece stwarza się stan niepewności w dziedzinie gospodarczej, prowadzi to w prostej linii do powiększenia nędzy i bezrobocia. Jest to też przyczyną, że mimo, że na całym świecie — z wyjątkiem pewnych państw hołdujących zasadom totalistycznym — nie ma już kryzysu gospodarczego o takim napięciu jak przed laty, u nas kryzys się przedłuża i wzrasta.

4) Odbiera się ludności żydowskiej wiarę w sprawiedliwość narodu Polskiego i powoduje się u 3 i pół milionowej ludności żal i rozgoryczenie.

5) Pozbywa się Polskę sympatii narodów kulturalnych, oraz wpływowych kapitalistycznych sfer żydowskich zagranicą.

Powyższe argumenty wystarczą moim zdaniem, aby wreszcie położyć tamę tej szkodliwej dla Polski hecy antysemickiej, zwłaszcza, że twierdzenia endeków, że Żydzi szkodzą Polsce są obliczone tylko na naiwność bezkrytycznych ludzi. Rzeczą ogólnie wiadomą i najprawdziwszą w świecie jest i to że endecy nie mając żadnego pozytywnego programu chcą tą drogą dojść do władzy jeżdżąc na żydowskiej szkapie jak na najwspanialszym bachmacie.

Żydzi byli i chcą zostać lojalnymi obywatelami pragną spełniać wszelkie obowiązki wobec Państwa, a w krajach gdzie mają równe prawa są nawet hyperlojalni i w życie gospodarcze wnoszą element twórczy, zasilają wydatnie skarb państwa, rozwijają przemysł przez co dają pracę milionowej rzeszy robotniczej, która stojąc przy warsztacie pracy przestaje być ciężarem najrozmaitszych „funduszy", „zbiórek" i organizacji zapomogowych.

Tyle na razie słów prawdy.

(—).

Czy sesja sejmowa
będzie przedłużona?

Wedle poprzedniej konstytucji z marca 1921 sesja budżetowa Sejmu musiała być zwołana z końcem października. Za ery sanacyjnej utarł się zwyczaj, że sesję wprawdzie zwoływano „od" końca października, ale natychmiast odraczano ją na miesiąc tak, że sesja w rzeczywistości rozpoczynała się w pierwszych dniach grudnia.

W nowej konstytucji z 1935 jest takie postanowienie o zwołaniu sesji budżetowej tzw. zwyczajnej, z końcem października. To postanowienie było wykonywane z zatrzymaniem jednak miesięcznego odroczenia. Sejmowi i Senatowi pozostawał czas mniej więcej do połowy marca na uchwalenie budżetu i tuzinów nieraz przedłożeń ustawodawczych. Radzono sobie w ten sposób, że budżet odsyłano do komisji na kilka tygodni, a w międzyczasie uchwalano inne przedłożenia.

Posłowie, nawet ci wybrani i we wrześniu 1935, skarżyli się nieraz, że Sejm ma za mało czasu dla gruntownego obradowania nad przedłożeniami; termin siedział na karku i stąd wynikała konieczność dyskutowania i uchwalania na kolanie. Z tego powodu podniosły się z kół poselskich żądania, aby sesja została zwołana wcześniej, względnie aby zaniechano miesięcznego jej odroczenia.

Prasa podająca te informacje, dodaje, że rząd ma rzekomo przychylnie ustosunkować się do tego żądania. Nie wiadomo tylko, czy zdecyduje się na wcześniejsze tj. już z początkiem października czy na nieodroczenie jej przez listopad.

Pierwsza ewentualność wydaje się być technicznie trudną do zrealizowania. Preliminarz budżetowy jeszcze nie otrzymał ostatniego „szlifu", gdy to się stanie, ogromny materiał musi iść do druku, co także potrwa jakiś czas. Poza tym ministerstwa jeszcze nie uzgodniły swych projektów ustaw które mają wpłynąć na sesję budżetową, znowu powód do zwłoki.

Zachodzi także okoliczność, żeby ją tak nazwać, uczuciowa. Dotychczasowe sesje w tym Sejmie nie przechodziły wcale gładko, jakby po Sejmie wyszłym z takiej ordynacji wyborczej można będzie się spodziewać. Były nawet ostre starcia; były próby obalenia ministrów, zdarzyło się nawet, że uchylono jeden dekret Prezydenta Rzplitej (w sprawie lasów państwowych), co nie miało już miejsca od 10 lat. Premier musiał nieraz używać ostrych tonów — słowem nie ma właściwie dla rządu zachęty do przedłużenia sesji.

A może posłowie liczą się z tym, że zaczynający się właśnie teraz trzeci rok ich posłowania będzie ostatnim i dlatego chcieliby zostawić po sobie coś trwalszego niż przepytlowany budżet?

Bo mimo wszystko cień zmienionej ordynacji wyborczej unosi się nad Sejmem. Parcie najszerszych mas w kierunku przywrócenia odebranych im ordynacją z 1935 r. praw jest tak silne, że prędzej czy później będzie musiało nastąpić przełamanie przeszkód, sztucznie temu prądowi stawianych.

Rząd z obowiązku swego powinien znać prądy i usposobienia ludności. Jeżeli relacje starostów należycie ujmują panujący stan rzeczy, to w miarodajnych kołach muszą zdać sobie sprawę, że utrzymanie obecnego stanu na dłuższą metę jest niemożliwe. Nie bez powodu prasa pisze o żywym ruchu politycznym, który objął cały kraj. Stawianie sztucznych tam przeciw temu zalewowi, niechęci do obecnych stosunków nie przeszkodzi pogłębieniu się tego żywiołowego ruchu.

Na to nie pomoże także gadanie posłów przez jeszcze jeden miesiąc.

L.

Z dnia

I w Anglii „umierają" gazety

165 lat istnienia, oparcie o rządzącą partię konserwatywną i stutysięczny nakład nie uchroniły „Morning Post" od upadku. Gazeta przestaje wychodzić, właściwie zostaje przyczepkiem do potężniejszego organu „Daily Telegraph", którego właściciel nabył ją z dobrodziejstwem inwentarza, tj. z prenumeratorami.

Pomyśleć — przykładając miarę naszych stosunków — że gazeta przy stutysięcznym nakładzie nie może się utrzymać. Ależ u nas cztery gazety mogłyby się tą ilością podzielić i jeszcze prosperować. I pomyśleć, że lordowie i magnaci przemysłowi z partii konserwatywnej nie mogli udźwignąć deficytu 40.000 funtów (około 1 miliona zł.) — ci sami panowie, którzy rozrzucają setki tysięcy funtów po wszystkich szlakach turystycznych całego świata!

Z drugiej strony trzeba temu upadkowi przeciwstawić ogromny wzrost prasy robotniczej. Główny organ partii pracy „Daily Herald" osiągnął już dwa miliony egzemplarzy nakładu dziennego i rozwija się coraz lepiej. Z tego wynika, że Anglicy nie przestali czytać gazety, zmienił się tylko ich gust.

Hinduskie okruchy

Jedna z przygód wielce mądrego
Rab-al-Angore

Dziwili się ludzie wielce mądremu Rab-al-Angore, który aczkolwiek wywodził ród swój z świętej kasty Brahminów i był siedemkroć siedem razy świętym potrafił tak nagle, w jednym dniu, zapomnieć o tym i porzucić to życie, które mocą swojej przynależności do kasty wybranych dawało mu prawo nawet do nadużycia — i wybrał się w świat.

Dwie piękne jego małżonki Riva i Ditta błagały go na klęczkach, ażeby nie pozbawiał je swojego boskiego widoku, ale on odepchnął je od siebie jak natrętne psy, albowiem w mądrym Hindustanie kobieta nie wiele więcej jest wartą od zwykłego zwierzęcia.

Gdyby nawet wielce mądremu Rab-al-Angore odechciało się wędrówki to teraz ruszyłby w świat naumyślnie aby tylko uczynić naprzekór kobietom.

Dziwną jednak była ta wędrówka Rab-al-Angore.

Nie przyjmował nigdzie i od nikogo żadnej jałmużny.

Zaczepiał każdego napotkanego przechodnia, chwytał go za ramiona i przypatrzywszy się mu bacznie, odpychał go od siebie z powrotem bez jednego słowa.

A kiedy zdziwiony przechodzień pytał mędrca o powód tej zaczepki, ten odpowiadał krótko:

To nie ty!

I wędrował dalej mądry Rab-al-Angore nie zwracając uwagi na odurzające piękno indyjskiego krajobrazu. Nie wzruszały go zorze gorejące na odległych szczytach Himalajów, na które Brahma rozsiał pełne garście tęczowych brylantów.

Rab-al-Angore szedł dalej i dalej za czepiał spokojnych ludzi.

Przeszedł już krainę świętej rzeki Gangesu i bezkresne puszcze, zamieszkałe przez tygrysy i jadowite kobry wylęgające się na brzegach Brama-Putry.

Aż wreszcie w duszę jego jął wpełzać wąż przygnębienia, wsączając mędrcowi kroplę po kropli jad zwątpienia, w skuteczność jego żmudnych poszukiwań.

Aż oto kiedy już Rab-al-Angore bliski był przyznania się do klęski, napotkał na drodze jakiegoś nieznanego przechodnia, który mimo że nie miał jednej nogi i jednej ręki — podskakując w chodzie, wesoło sobie pogwizdywał.

Rab-al-Angore przyskoczył do niego radośnie, objął za szyję i długo

tulił swą siwą głowę do piersi zdziwionego inwalidy...

— Oto ty... — wyjąkał. — Po tylu mozołach znalazłem cię wreszcie...

— Kogoś znalazł, o siedemkroć razy święty?

— Człowieka, który nie nosi żadnych odznaczeń... Nie masz ich prawie w naszym narodzie...

Za takim to człowiekiem szukał z uporem mądry Rab-al-Angore i w radości swej nagłej nie zauważył tylko tego, że napotkany przez niego przechodzień właśnie tę nogę i rękę utracił na wojnie, a ciężko pracując mimo kalectwa nie miał czasu starać się o odznaczenie.

Taką jest jedna z opowieści jakie krążą w Hindustanie o wielce mądrym Rab-al-Angore.

(M—G.)

NAMIASTKI ŻYWNOŚCIOWE W NIEMCZECH

i skutki ich używania

Berlin. — Używanie namiastek obowiązujące w Niemczech powszechnie, aby zapobiec brakowi żywności, przynosi już skutki niebezpieczne. Jak wiadomo przepisane zostały maksymalne ceny wyrobów wędliniarskich. Przepis ten okazał się bezwartościowym, bowiem ceny te nie dochodziły nawet do granic kosztów produkcji i dlatego koszta te należało obniżyć. Prócz tego odczuwać się daje brak mięsa do wyrobu wędlin. Przed sklepami wędliniarskiemi znowu stoją ogonki jak podczas wojny i aby zaspokoić popyt, rzeźnicy używają do wyrobu wędlin mięsa rybiego, tymbardziej, że władze prowadzą szeroką propagandę na rzecz ryb i produktów rybich. Ryby sprzedaje się nawet jako gulasz konserwowany lub jako mięso pieczone. Prócz tego, jak wynika z ogłoszenia urzędowego, z ryb wyrabiane są nawet kiszki, kiełbasy i parówki.

Wiadomo jednak, że ryby ulegają łatwo zepsuciu i już zanotowano w Niemczech kilka wypadków otrucia zepsutym mięsem rybim. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało przeto obwieszczenie, w którym produkty te uważa się za „częściowo wcale nieszkodliwe".

Według obowiązujących przepisów ustawowych wszystkie takie wyroby oznaczane muszą być jako imitacje, zwłaszcza jeśli nie są, jak w wspomnianym obwieszczeniu się mówi, oznaczane jako wyroby rybne. Wyrobów tych jednak nie zabrania się a ministerstwo jedynie zwraca się do władz krajowych i weterynarzy z poleceniem, aby wyrobom tym poświęcali większą uwagę.

Z innego obwieszczenia jednak wynika, że namiastkowa ta metoda nie jest wynalazkiem poszczególnych wędliniarzy. Jak oznajmił przewodniczący związku niemieckich rzemieślników Walter w swym odczycie o zbliżającej się wielkiej wystawie przemysłu szynkarsko - żywnościowego, państwowe szkoły fachowe i niemieckie instytuty badań wynalazły nową metodę namiastkową. Także tu zaczęto najpierw z wędlinami. Białka krwi ste mają być drogą eksydacji przemienione w białka mięsne, które dodawane mają być do wędlin i w ten sposób zaoszczędzić ma się znaczne ilości mięsa. Przedsiębiorstwa masarskie mają też w większej mierze zajmować się wygotowywaniem kości na tłuszcze. Wynaleziono też sposób sporządzania tłuszczów z kiszek. Tłuszcz ten używany ma być jako smarowanka na chleb.

Nie mniej ważne problemy wyłoniły się i przy obróbce mąki. I w tym wypadku należy oszczędzać tłuszczów i znaleziono już odpowiedni zabieg. Według nowej metody tłuszcz zastąpiony ma być cukrem. Mąka zaoszczędzana ma być przez używanie sera. W tym wypadku chodzi mniej o namiastkę pewnej ilości mąki taką samą ilością sera, ale raczej o większe nabrzmienia ciasta, aby pozornie osiągnąć większą ilość. Nowy ten sposób, nazwany „szumiącym kwaszeniem" wielu piekarzy dopięło już znacznych wygód. Z dotychczas nie używanych odpadków pieczywa, ciasta, rogalików, twardych bułek i chleba ma być sporządzany pierwszorzędny pokarm dla drobiu. Wynalazek ten jest jeszcze o tyle ważny, że jak wiadomo, zboża nie wolno używać jako pokarmu dla bydła i drobiu.

W ostatnich dniach znowu wznowiona została akcja zbiórek kasztanów i owoców buku (bukwie), które używane będą jako pokarm dla bydła i z których wyrabiane będą oleje techniczne i żywnościowe. Z kasztanów wyrabiana też będzie mąka karma i oleje. Fabryki olejów takich otrzymają subwencję państwową, dzięki czemu za 1 centnar kasztanów płacić mogą 25 marek.

JUGOSŁAWIA DOSTAWCĄ ALUMINIUM

dla Małej Ententy

Bukareszt. Bukareszteński „Presentul" oznajmia, że nowa fabryka w Leżewaci w Jugosławii produkować będzie przeważnie na eksport a przede wszystkim zaopatrywać będzie państwa Małej Ententy. W pierwszych czasach Czechosłowacja sprowadzać będzie 9.000 ton Aluminium, Rumunia zaś 1.500 ton.

Proponujemy...

...protekcjonizm i potęga pieniądza dotarła nawet do sfer... pieskich? Na ostatnim pokazie „Pani i jej pies" kupony do głosowania kupowane były w dowolnej ilości, w zależności od posiadanych zasobów pieniężnych. W tych warunkach konkurs stał się parodią. Proponujemy też urządzenie nowego konkursu „Pani i jej pan". Pan nautralnie musiałby być też na smyczy...

Ludwik Maschoff

Kraków w nocy

Nad starym miastem gasną zórz pochodnie.
Jeszcze w obłokach skrywają się światła
błędnych promieni. Noc nadchodzi cicha
siejąc na kiry czarne, lśniące gwiazdy
Ciemno nade mną. Tylko tam podchmurnie,
w powodzi srebra księżycowych blasków,
na szczycie wieży zawisła wyniośle, —
świeci swą dumą świątyni korona.



TU WYCIĄĆ

STRESZCZENIE POWIEŚCI

B. REMBOWSKI

„GORĄCA KREW I MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA"

Działo się to za czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego.

Przywleczona z południowego wschodu czarna ospa, zbierała obfite żniwo, siejąc ogólny popłoch.

W okresie tym walka polityczna pomiędzy królem a księdzem Baryczką zaczęła dochodzić do kulminacyjnego napięcia.

Klęskę tę i rozpacz ludu wykorzystuje sprytnie ksiądz Baryczka i rzuca hasło pogromu Żydów, którzy są sprawcami tej klęski. Zatruwają bowiem — jak głosi — studnie zarazą.

Zrozpaczony lud uwierzył Baryczce i ruszył na miasto. Babka Racheli ucieka z wnuczką Esterką lecz tłum ich dopada i bije niemiłosiernie. W tej chwili właśnie zjawia się król. — Ratuje Esterkę i Rachel — następnie przewieźć każe obie na zamek

— 228 —

że.... że dopiero za cztery dni. Cóż pocznie... już musi tak być. Nawet powinna w kornej modlitwie złożyć dzięki Bogu, że na jej drogę zesłał tego starego, dobrego chłopinę... Kto wie... a może Eliasz prorok — myśli w chaotycznej zadumie. Przecie on zjawia się w biedzie i najcięższej potrzebie w przebraniu i ratuje... Teraz pojawił się przeobraziwszy się w poczciwego chłopka i wiezie ją pod swojemi opiekuńczymi skrzydłami do Krakowa. Gdyby nie on, musiałaby drogę tą przebyć pieszo i napewno byłoby już zapóźno...

Teraz przecie ma nadzieję, że jeszcze w samą porę dotrze do zamku królewskiego zanim wykonany będzie wyrok śmierci w Opocznie...

Może uda się jej uzyskać łaskę królewską i wstrzymanie sądu...

— No... znowu myślisz?...

— Czyż nie mam myśleć o ciężkiej swej doli.

— Pewnikiem, że nie słoneczne życie sieroty, ale przecie jest Bóg na niebie i grzeszy ten, kto je krzywdzi...

A jednak krzywdzą...

— Nie mają ci ludzie Boga w sercu — ani nie mogą spodziewać się jego łaski...

— I ja tak myślę... a jednak są źli ludzie...

— Coraz ich mniej w naszej krainie — król sprawiedliwy ojciec i opiekun słabych i biednych...

— Kochacie go?...

— Jak go nie kochać, kiedy on taki nasz z sercem, duszą i kośćmi... przecie to krew z krwi naszej... przecie to nasz Piast.

— 225 —

Esterka mimo głodu nie mogła już dalej jeść — nadstawiwszy bacznie ucho, by nie uronić ani jednego słowa z opowiadań sąsiadów, od czasu do czasu przecierała oczy i szczelniej zaciągała na twarz chustę.

Ostatnie słowa wtrącone przez niskiego, krępego Żyda zbyt boleśnie ją dotknęły. Już podnosiła się z ławy, by podejść do tej małej szeptającej grupki i wyjaśnić, że to nie jej ojciec ponosi w tym wypadku winę, że to sam król ją odnalazł...

Chciała też dowiedzieć się od nich szczegółów o losie krewnych — jednak wstrzymała się i usiadła z powrotem. Poczciwy wieśniak, który ją tu przywiózł, mógłby zauważyć, że rozmawia z Żydami a wtedy... Nie, nie wolno zdradzać się w ten czy inny sposób, że jest Żydówką.

Dzięki najczystszemu akcentowi i wymowie nikt nie byłby w stanie rozpoznać że rozmawia z Żydówką. Jedynie jej typowa piękna twarz zdradzić mogła jej przynależność rasową to też co chwilę poprawiała szal, by się niedyskretnie nie usunął podczas jedzenia

Z biciem serca, drżąc na całym ciele słucha o tych okropnych przejściach Żydów w Opocznie, o niebezpieczeństwie grożącym jej rodzinie i o panicznym strachu wśród jakiego żyją jej współwyznawcy w rodzinnym miasteczku.

Dławią ją łzy, chciałaby płakać bo czuje że płacz stępi ból i rozpacz. Coraz to większy ciężar przytłacza piersi — chciałaby go zrzucić — ale nie ma sił —

Z TERENU Z. N. P.

Prasa prawicowo-chadecko-oenerowska triumfuje. Niech tam. Zawsze wiadomo, jak się coś zaczyna, ale jak się kończy? Niewiadomo.

Narazie ograniczamy się do cytatów.

Wileński „Kurier Powszechny“ pisze:

„WSZYSTKO WIEDZIELI, WSZYSTKO PRZEWIDZIELI“

Od paru dni w całej prasie reakcyjnej wielki jubel. Ikac, prasa endecka. konserwatywna i wszystkie oenerowskie bru kowce — czołowe miejsca poświęciły z niezwykłą furią zwalczanej przez siebie od paru lat wielkiej, zwartej ideowo i godnie służącej państwu organizacji Związku Nauczycielstwa Polskiego. donosząc o zarządzeniu przez państwowe władze nadzorcze (w danym wypadku starostwo grodzkie Warszawa—Śródmieście) lustracji w biurach zarządu głównego ZNP. przy ul. Smulikowskiego, podając jednocześnie, że los ZNP. został już przesądzony“.

„Walka Ludu“:

„Rozwiązanie zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego i mianowanie komisarza wywołało wśród nauczycielstwa, sfer pracowniczych i w całym społeczeństwie olbrzymie wrażenie. Po objęciu urzędowania przez p. Musioła ajencja „Iskra“ wydała komunikat, wyjaśniający powody decyzji władz. Komunikat ten poza pewnymi niedokładnościami w prowadzeniu książek i ewidencji książek członków oskarża władze Związku o prowadzenie nie działalności politycznej w formie wydawania „Dziennika Porannego“.

Rzeczą najbardziej charakterystyczną jest, iż komunikatu nie podał oficjalny PAT, lecz „Iskra“, która jest tylko organem OZN.

KTO WYDAŁ DECYZJĘ?

Decyzję o mianowaniu komisarza wydał bezpośrednio starosta grodzki śródmiejsko warszawski. Jest jednak rzeczą niewątpliwą, iż stało się to z polecenia władz centralnych. Nie ulega również wątpliwości, iż w sprawie tej zasięgano opinii Ministerstwa Oświaty, którego opiece podlegał ZNP. Minister Świętosławski przebywa coprawda obecnie w Paryżu, ale jest chyba niemożliwym, by tych doniosłych posunięć na terenie nauczycielskim z nim nie uzgodniono. Wskazuje na to fakt, iż również wczoraj członkom zarządu głównego ZNP doręczono zarządzenia Ministerstwa Oświaty o odwołaniu z urlopów z dn. 1-go października. Zarządzenie to pod pisane jest „z polecenia ministra“.

O innych siłach, które były czynne w sprawie ZNP. donosi „Słowo“ wileńskie, które twierdzi, że „inicjatywa uporządkowania wewnętrznych stosunków w Związku Nauczycielstwa Polskiego wyszła z ul. Matejki (siedziba sztabu głównego Ozonu w Warszawie), gdzie od dawna działalność Zarządu Głównego ZNP. oceniana była nader krytycznie“.

„MŁODA POLSKA“ DZIAŁA

W związku z tym zupełnie specjalnego charakteru nabiera osoba p. Musioła, który, jak się okazuje, jest wybitnym działaczem „Młodej Polski“ i stoi na czele jego wydziału nauczycielskiego. P. Musioł mianował pięciu zastępców, wśród których panowie Kula, Babski i Bryl są członkami „Młodej Polski“.

Sam p. Musioł był swego czasu działaczem ZNP i za szereg przekroczeń organizacyjnych został z niego przed dwoma laty usunięty.

Od tego czasu zbliżył się do kół narodowo radykalnych i znajduje się obecnie w katowickiej grupie Alojzego Targa. Tego samego przewodniczą cego śląskiego okręgu „Młodej Polski“, który oświadczył publicznie, iż „Młoda Polska“ jest od OZN zupełnie niezależna, za co został zdegradowany i usunięty.

Nie jest jeszcze znana opinia szerokich rzesz nauczycielskich. Odpowiedzieli natomiast zdecydowanie pracownicy związku w liczbie 300, którzy odmówili współpracy z p. Musiołem.

I co dalej?

Czytajmy:

„PEŁNE GODNOŚCI I UMIARU OŚWIADCZENIE WŁADZ NACZELNYCH Z. N. P.

Zarząd Główny ZNP podporządkowując się sile wyższej, wydał następującą deklarację do ogółu członków:

Przez 31 lat ZNP służył Polsce, społeczeństwu i członkom. Przez 31 lat uważał rozwój szkolnictwa i oświaty za podstawowy warunek uzbrojenia moralnego społeczeństwa, gdyż tylko światli, świadomi swych zadań i akty wni obywatele, stanowią fundament potęgi Rzeczypospolitej. Przez 31 lat ZNP prowadził działalność zmierzającą do zapewnienia nauczycielstwu należnej pozycji społecznej, ekonomicznej, służbowej.

Długoletnia działalność ZNP znajdowała zrozumienie i uznanie nauczycielstwa, społeczeństwa i władz państwowych.

Historia ZNP posiada chlubnie zapisane karty. Lista członków wynosi 52 tysiące nauczycieli szkół wszystkich typów, a majątek ponad 10 milionów złotych.

Obecnie zarządzenie władz państwowych zawiesiło działalność ZNP.

Wystarczyła tylko godzinna lustracja, bez wysłuchania jakichkolwiek wyjaśnień, władza nadzorcza powzięła decyzję, która stanowić będzie szczególną kartę w historii naszej organizacji.

Wymowa tej decyzji jest aż nazbyt wyraźna.

W obywatelskiej służbie państwa, społeczeństwa i grupie nauczycielskiej byliśmy ostoją demokracji. Wołaliśmy o sprawiedliwość społeczną, budowaliśmy cegłę po cegle naszego dorobku zawodowego.

Wiemy — kto prowadził walkę przeciwko nam i wiemy — komu decyzja państwowej władzy nadzorczej sprawi prawdziwą przyjemność.

Czynniki reakcji społecznej nie od dziś dążą do opanowania Polski.

Wzywamy Was, wielką gromadę nauczycielską, której mamy zaszczyt przewodniczyć, do zachowania męskiej postawy w dniach próby.

Wzywamy Was do wierności tradycji pracy Związkowej, do wierności ideału demokracji, które nam przyświecały i przyświecać będą nadal w służbie dla Polski.

W przyszłość Polski — Jej wielkość nigdy wątpić nie możemy i nie zwątpimy.

Jako członkowie głównego zarządu ZNP ulegając decyzji władz, przelewamy nasze urzędowanie, jednak moralnie czujemy się nadal kierownikami gromady nauczycielskiej z której rąk otrzymaliśmy mandaty i nie rezygnujemy ani na chwilę z tego programu ideowego, o którego urzeczywistnienie, zgodnie z tradycjami naszej pracy związkowej, walczyliśmy.

Warszawa, dn. 30. IX. 1937 r.

Kolanko Jan
Z. Nowicki
Cz. Wycek
Dr Albin Jakiel
L. Pawłowski
W. Polkowski
Cz. Pawłowski.
Stan. Bukowiecki
St. Kwiatkowski
A. Wiącek
W. Tułodziecki
J. Syska
Daniel Puchalski
Włodzimierz Racławicki“.

O CO POSZŁO?

Wyjaśnia to **„Czas“**, który tak charakteryzuje oświadczenie kuratora Musiała:

„Oświadczenie kuratora Musioła jest niestety bardzo niejasne. Z licznych ogólników, jakie oświadczenie to zawiera, wynika zdaje się, że

głównym zarzutem, wysuniętym pod adresem ZNP. jest ten, iż nie przystąpił on do akcji OZN.

Tak też komentowane są w kołach politycznych słowa p. Musioła, według których zarząd ZNP. „nie doceniał należycie nakazu chwili, jakim jest zjednoczenie narodu we wspólnych wszystkim poczynaniach“.

Istotnie bowiem ZNP. odmówił przystąpienia do OZN“.

Na co się zanosi, dowiadujemy się z **„Wieczoru Warszawskiego“:**

„BYLI KIEROWNICY ZNP. CHCĄ SPOWODOWAĆ MOBILIZACJĘ LEWICY W OBRONIE WOLNOŚCI STOWARZYSZEŃ“

Wiadomość o wyznaczeniu kuratora w Związku Nauczycielstwa Polskiego. wywołała wielkie poruszenie w kołach lewicy, nietylko opozycyjnej, ale i sanacyjnej. Nic dziwnego. ZNP. to jedna z najsilniejszych redut nie tylko wolnomyślicielstwa, ale także lewicy politycznej i społecznej w Polsce.

Dowiadujemy się, że grono działaczy z ZNP. zabiega o zwołanie na dzień jutrzejszy zebrania, w którym mieliby wziąć udział także przedstawiciele PPS, kół lewicowo-legionowych i ZZZ, dla ustalenia wspólnej taktyki w walce z „okupacją ZNP“. Na zebraniu tym zmiany w ZNP mają być przedstawione jako „nowy, wyraźny krok ku totalizmowi“ i rzucone hasło „mobilizacji obozu demokratycznego w walce o zasady wolności związków i stowarzyszeń“.

TU WYCIĄĆ!

— 226 —

nie wie co robić...

Nadstawia znowu uszu, by słyszeć dalszą rozmowę nie może jednak uchwycić ani jednego słowa... Zdaje się, że rozmawiający zauważyli, że ich podsłuchuje i teraz rozmawiają cichuteńko, szeptem tak, że dochodzi tylko nieokreślony szmer zlewających się słów.

— Dlaczego siedzisz zadumana z tą pełną jeszcze misą w rękach. Jesteś przecie głodna... — zwraca się do niej z życzliwością towarzysz podróży.

— Nie... nie jestem już głodna...

— A może chciałabyś coś innego spożyć?...

— Ja... ja...

— No. mów śmiało...

— Nie, ja już nic nie mogę...

— A więc idź spać. Jutro o świcie ruszamy w dalszą drogę...

— A gdzie mam iść?...

— Prosiłem już karczmarza, by cię zaprowadził do sypialni jego córek. Wprawdzie nie było mu to — jak zauważyłem — na rękę — bo rzecz wiadoma, że dziewczęta żydowskie nie chciałyby spać z naszą dziewczyną w jednej izbie, ale wytłumaczyłem mu, że jesteś nieszczęśliwą sierotą i że wielkim grzechem byłoby, gdyby ci nie użyczył dachu nad głową i przystojnej opieki...

— A w końcu?...

— W końcu się zgodził, i Żyd ma dobre serce, chociaż gadają ludziska...

— 227 —

— Dobrze, idę spać, a jutro...

— Jutro o świcie ruszamy w dalszą drogę.

— A kiedy będziemy w Krakowie?

— Dopiero za cztery dni wjedziemy do stolicy.

— Za cztery dni?

— A cóżeś ty myślała?... Chciałabyś już może jutro?...

— Dopiero za cztery dni... Czy nie będzie zapóźno?... — szepnęła cichutko w rozpaczy.

— Dlaczego mówisz, że może być zapóźno?...

— Nic... tak sobie mówię... jestem już bardzo senna.

— A widzisz, chciałaś piechotą...

— Jestem biedna i musiałabym choćby i rok...

— Ejże! szłabyś i rok?...

— Złe losy by mnie gnały...

— Ale nogi odmówiłyby posłuszeństwa, przytem...

— Chcecie powiedzieć o zbójcach...

—Pełno się ich wałęsa, a przy tym łasi są na wdzięki niewieście...

— Już tyle nieszczęść na mnie spadło...

— Nie boisz się zbójców?...

— I w ludnych miastach ich pełno... i tam krzywdzą nie tylko na drogach... Więc mówicie, że dopiero za cztery dni...

— Tak dopiero za cztery dni...

Opuściła smutnie głowę... Musi się z tym pogodzić

królewski z prośbą o raje lekarzom opiekę nad staruszką.

Esterka wróciła do Opoczna. Rozwinęła się na kobietę o niezwykłej urodzie. By uchronić córkę przed nagabywaniami, rodzice postanowili wydać ją za mąż. Pewnej nocy rozkochany młody szlachcic Gaworek porywa Esterkę i unosi ją w głąb boru, do chaty Macieja.

Do Opoczna zjeżdża król Kazimierz ze swoją świtą.

Podczas polowania król odnajduje Esterkę.

Po wyjeździe króla z Opoczna — kilku ludzi zazdroszcząc rodzinie Esterki wyróżnienia — postanawia zniszczyć Natana, ojca Esterki, ją zaś zohydzić.

Dowiaduje się o tym Natan i ucieka w ciemną noc wraz z córką do Cudzimierza. Tu go odnajdują prześladowcy, krępują i wywożą z powrotem do Opoczna. Esterka ratuje się, ukrywszy się w starej polnej piwnicy. Po odejściu prześladowców zamierza udać się na dwór królewski, gdzie nakazutunek.

październik
3
Poniedziałek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-0
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00.
Biuro napr. telef. 150-56
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 124-99.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI
Niedziela: **N. M. P. Różańcowej.**

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj w sobotę po cenach zniżonych, świetna sztuka G. B. Shawa „Profesja pani Warren". W sztuce opracowanej scenicznie przez dyr. K. Frycza udział biorą T Suchecka, Wernicz, Fabisiak, Kaliszewski Macherski, Wroński.

Jutro w niedzielę popołudniu, dla młodzieży szkół pozakrakowskich „Grube ryby" M. Bałuckiego w premierowej obsadzie.

W niedzielę wieczorem, po cenach zniżonych „Jaskółka z wieży Mariackiej" K. Krumłowskiego w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego.

Plan przedstawień:

Niedziela pop.: Grube ryby", wiecz.: „Jaskółka z wieży Mariackiej".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Diabły dzikiego Zachodu".
APOLLO: „Hrabina Władinow"
ATLANTIC: „Dybuk".
BAGATELA: „Madame Lenoux".
PROMIEŃ: „Władca".
STELLA: „Walc królewski".
SZTUKA: „Cienie przeszłości".
ŚWIT: „Halka".
UCIECHA: „Znachor".
WANDA: „Ziemia błogosławiona".

RADIO

NIEDZIELA, 3 PAŹDZIERNIKA

8'35 „Przed nowym okresem prac młodzieżowych w akcji przysposobienia rolniczego" wygł. inż. J. Kunachowicz. 9 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 12'03 „Rocznice literackie" w opr. dr Stef. Kadena. 14'15 Muzyka. 14'45 Audycja dla wsi. 15'45 „Co można zobaczyć przez mędrca szkiełko" wygł. dr. Z. Kowalczykowa. 16'05 Koncert muzyki bułgarskiej z okazji święta narodowego w Bułgarii. 16'45 „Anielcia i życie" powieść mówiona Hel. Boguszewskiej. 17 Koncert rozrywkowy Wykon.: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Ola Obarska, Jan Giżyński (piosenki), Jan Ławrusiewicz i Marian Orzechowski (wibrafony), Tad. Zygadło (skrz.) 19 „Zegar pana Tomasza" kurant staroświecki osnuty na fragmentach pism Michała Bałuckiego w opr. Krystyny Grzybowskiej. 19'35 „Kryzys jazzu" — reportaż płytowy Edw. Słodkowskiego. 21'15 Wesoła audycja w opr. Mariana Hemara. 22 I. audycja z cyklu „Najpiękniejsze pieśni Stan. Moniuszki". Wykon.: Aniela Szlemińska (śpiew.), prof. L. Urstein (akomp.), Karol Stromenger słowo wstępne. 22'25 Muzyka. 23 Muzyka taneczna.

Z TEATRU „BAGATELA"

Inauguracyjna rewia w „Bagateli" pt „Atak na Kraków" posiada sceny pełne komizmu, które wywołują wesołość na widowni. Z wykonawców zasługują na niezawodne uznanie Nina Oleńska, Rita Konarzewska, balet Ostrowskiego, Ref-Ren Pręgowski i Opolski. Całość rewii daje artystom wiele sposobności do popisu, a widzom do serdecznego śmiechu. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę powtórzenie całego programu. Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9.

NAJBLIŻSZE WYCIECZKI NAUKOWE DO KOMNAT KRÓL. NA WAWELU I DO ZAMKU W TĘCZYNIE

Zwiedzanie najwspanialszych komnat zamku król. na Wawelu z izbami „Poselską", „Pod ptakami", „Senatorską" oraz cennymi zbiorami pamiątek i dzieł sztuki, odbędzie się w sobotę 2 bm. jako 7-ma wycieczka nauk. pod kier. hist. sztuki dra J. Dobrzyckiego z cyklu organizowanego na zlecenie Zarządu Miejsk. Zbiórka o godz. 3-ej pop. na placu koło Katedry. — W niedzielę 3 bm. odbędzie się w razie pogody wycieczka do Tęczynka i słynnych ruin historycznego zamku w Tęczynie (wyc. 8-ma). Zbiórka na dworcu gł., odjazd do Krzeszowic o godz. 10'15, powrót wieczorem. Udział w wycieczce 80 gr, młodzież 40 gr.

Kraków do wieczora...

Przemówienie prokuratora i stron

w procesie o nadużycia w Banku Ziemi Rzeszowskiej

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się od przemówienia stron. Pierwszy zabrał głos prokurator dr Kamiński.

Dokładnie przed rokiem — rozpoczął prokurator swoje przemówienie — toczył się w tym samym sądzie głośny proces o nadużycia w banku, który również jak ten dzisiejszy, nosił szumną nazwę.

Proces ten to wyrok na tych. którzy działali na szkodę idei spółdzielczości, którzy splamili jej dobre imię.

W postępowaniu członków zarządu uwydatniała się ich niedbałość o rozwój tej instytucji — co gorsze, wykroczenia przez niedopuszczalne przy właszczenie sobie wysokich sum pieniężnych wskazywało, że działali oni na jej szkodę.

Dopuszczano się wykroczeń przez udzielanie kredytów członkom dyrekcji i wbrew oczywistym zakazom statutu, przez wypłacanie sum pieniężnych bez odpowiedniego zabezpieczenia, mimo, że takie było stanowcze postanowienie umowne.

Po przedstawieniu tej ogólnej sytuacji przechodzi prokurator do rozważenia poszczególnych punktów oskarżenia. Oskarżonemu Molowi zarzucanym jest przywłaszczenie sobie kwoty pieniężnej, wynoszącej ponad 50.000 zł. Nie ulega żadnej wątpliwości i przekonanie jego potwierdzone zostało wynikami przewodu sądowego, w szczególności zeznaniami świadka dra Stąpora i biegłego prof Lulka. Okazało się też, że czynił to dla własnych osobistych korzyści. Wypadek „przyznania" mu sumy 20.000 zł jak i fakt ustawicznego niepodpisywania asygnat, to dowody, jak dalece Mol działał samowolnie. Traktował on kasę jak swoją własność, w ten sposób doprowadzając ją do ruiny. Lustrator i odpowiedzialni zarządcy bezwątpienia nie wypełnili swoich zadań. Ale czy to ma usprawiedliwiać Mola, że działał bezkarnie — usprawiedliwiać człowieka świadomego swego stanowiska i odpowiedzialności? — Prokurator przytacza jedno z najaktualniejszych orzeczeń Sądu Najwyższego, które stanowi o ukaraniu dyrektora za bezprawne rozporządzanie powierzonymi sobie funduszami spółdzielni. Tego faktu nie może nawet obalić zamiar zwrócenia pobranego przez się „kredytu".

Z kolei omawia prok. Kamiński drugi punkt oskarżenia, który zarzuca Molowi przywłaszczenie weksla, złożonego przez inż. Zbyszewskiego na zabezpieczenie cichej spółki dzierżawnej „Kuźnica". Mol użył tego weksla, który był przecież złożony z wyłącznym przeznaczeniem służenia interesom „Kuźnicy", do innych celów.

Prokurator popiera oskarżenie odnośnie i do wszystkich dalszych punktów, uznając zaistnienie w nich znamion występku z tych artykułów, które się oskarżonym zarzuca.

Obrońca uważa, że należało rozróżnić między odpowiedzialnością karną, a cywilną oskarżonych. Raz już — powiada — zapadł wyrok w tej sprawie. Wyrok zapadł ze strony tłumu rzeszowskiego — ale — zdaniem obrońcy — tłumu rozagitowanego.

Obrońca znajduje odpowiedni przepis w ustawie o spółdzielniach i odpowiedzialności kierowników. Zreszta uważa, że Mol jest niewinny, bo działał bez złej woli szkodzenia spółdzielni, w nieświadomości w niektórych swych poczynaniach, jest on człowiekiem niekaranym, energicznym i zdolnym. Prosi w końcu o uniewinnienie oskarżonego.

W dalszym ciągu przemawiali inni obrońcy.

Wyrok zapadnie w poniedziałek, dnia 4 bm.

Wyrok przeciw robotnikom

„Żeglugi Polskiej" zatwierdzony

W procesie apelacyjnym przeciw 5-ciu robotnikom „Żeglugi Polskiej" z oskarżenia b. dyr. Kaz. Broczynera zapadł wyrok, zatwierdzający w całości wyrok I-ej instancji.

Przewodniczył rozprawie dr Jek, oskarżał prokurator Garbaczyński, powództwo cywilne wnosił adwokat dr Pfeffer.

Z życia politycznego

Front Morges kokietuje

Związek Dowborczyków

Jak wiadomo istnieje organizacja p. n. Związek Dowborczyków — b. żołnierzy Pierwszego Korpusu Wschodniego. Krążą pogłoski, że wybitni przedstawiciele „Frontu Morges" usilnie starają się nawiązać kontakt z tą organizacją i przeciągnąć ją ideowo do swoich szeregów. Świadczyłoby to o tym, że przywódcy „Frontu Morges" zdają sobie sprawę, jak wielkie znaczenie odgrywają w Państwie organizacje byłych wojskowych.

Czy nowy klub parlamentarny

Warszawa. (Tel. wł.) — W sejmie i poza sejmem utrzymują się uporczywe pogłoski, że w dniu dzisiejszym ma powstać nowy klub parlamentarny pod przewodnictwem prof. Michałowicza. Wspomniane ugrupowanie parlamentarne byłoby odpowiednikiem Lewicy Legionowej w terenie i nosiłoby nazwę „Klub Demokratyczny". Mówi się też głośno, że do powstania powyższego ugrupowania pomagają socjaliści, a nawet i ludowcy.

TOWARZYSZ LIBACJI OKRADŁ SWOJEGO TOWARZYSZA

Policja aresztowała Sadowskiego Leona lat 28 robotnika, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za to, że okradł Stanisława Wiśniewskiego zam. w Bronowicach Małych, który zaprosił go na przekaskę

Podczas tej przekąski, która zamieniła się w libację, aresztowany Sadowski wywołał awanturę z Wiśniewskim i w trakcie tejże, skradł mu z kieszeni zł 60.

ZESPÓŁ BALETOWY J. CIEPLIŃSKIEGO

porywający temperamentem i oryginalnością, którego produkcje taneczne stają się coraz częściej siłą atrakcyjną zagranicznych teatrów, wystąpi dwukrotnie w Starym Teatrze, a to w poniedziałek 4 i we wtorek 5 bm. W zespole Cieplińskiego biorą udział najwybitniejsi przedstawiciele polskiej sztuki choreograficznej jak Ziuta Buczyńska, Jadwiga Hryniewicka, Wacław Wierzbicki, niejednokrotnie odznaczeni na konkursach tańca zagranicą. Doborowy program oraz osoby wykonawców rokują wieczorom wielkie powodzenie.

SZTUKA O RZADKIM POWODZENIU NA SCENIE TEATRU PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ

Nawet człowieka, nie interesującego się teatrem, uderzyć musi rozgłos, jaki ma obecnie w Krakowie sztuka, grana w teatrze przy ul. Bocheńskiej 7. Wszyscy coś takiego znajdują w tej sztuce „Glückel Hameln" (w podtytule zwaną „Żądam Sprawiedliwości"), co powoduje, że sztuka jest obecnie przebojem nietylko w znaczeniu teatralnym, ale w znaczeniu zbiorowej psychozy na tle przeżyć publiczności na tej sztuce.

Prawo i życie

Prawo ubogich w świetle orzecznictwa

Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego

W numerze 187. Krakowskiego Kurjera Wieczornego z dnia 25 września 1937, zajmowaliśmy się instytucją prawa ubogich; dzisiaj podajemy dalsze orzeczenia Sądu Najwyższego w tej materji.

1) Ubóstwo, o którym mowa w art. 112. kodeksu postępowania cywilnego nie oznacza braku żadnego majątku i żadnych dochodów, lecz oznacza ubóstwo względne w porównaniu z sumą kosztów sądowych i adwokackich, które musi ponieść strona prowadząca sprawę, a słowo „zupełne" użyte jest w ustawie tylko w tym znaczeniu, iż strona nawet przy natężeniu wszystkich sił nie mogłaby podołać uiszczeniu kosztów bez pozbawienia się koniecznych środków utrzymania. (O. S. N. 16. XI. 1934. Nr. C. III. 423/34.)

2) Zupełne ubóstwo zachodzi, gdy strona domagająca się przyznania prawa ubogich, nie posiada ani takich dochodów, ani takiego majątku, któreby po uwzględnieniu niezbędnych kosztów utrzymania własnego i rodziny umożliwiły jej ponoszenie kosztów procesu. (Uchwała całej Izby S. N. 17. XII. 1934. Prez. 51/34.)

3). Dochód, wystarczający stronie, proszącej o przyznanie prawa ubogich, zaledwie na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb jej i rodziny, uzasadnia przyznanie tego prawa. (O. S. N. 10. VII. 1934. Nr. C. II. 1135/34).

4) Strona, której jedynym majątkiem jest intabulowana wierzytelność podlegająca moratorium, nie może być uważana za zupełnie ubogą. (O.S.N. 11. IX. 1934. Nr. 1448/34.

5) Ocena możności pokrycia kosztów postępowania sądowego przez stronę, ubiegającą się o prawo ubogich, jest ustaleniem faktycznym, a ustalenia faktyczne nie ulegają zaskarżeniu na podstawie kasacyjnej z przepisów kodeksu postępowania cywilnego. (O. S. N. 11. XII. 1934. Nr. C. II. 2082/34).

6) Własność nieruchomości nie musi być bezwzględną przeszkodą w przyznaniu prawa ubogich stronie. (O. S. N. 10. VII. 1934. Nr. C. II. 1133/34).

7) Stronie, zarabiającej tygodniowo kilkanaście złotych, nie można odmówić prawa ubogich na tej podstawie, że małżonka zajmuje się pracą zarobkową. (O. S. N. 10. VII. 1934. Nr. C. II. 1130/34).

8) Osobę zarabiającą miesięcznie 60 zł należy uznać za zupełnie ubogą. (O. S. N. 10. VII. 1934. Nr. C. II. 1135/34).

9) Obciążenie długami realności strony starającej się o przyznanie prawa ubogich nie może uzasadnić niemożności pokrycia kosztów procesu. (O. S. N. 18. XII. 1934. Nr. C. II. 2048/34).

10) Ustanowienie zarządu przymusowego nad nieruchomością nie wystarcza do przyjęcia zupełnego ubóstwa osoby, proszącej o przyznanie prawa ubogich (O. S. N. 25. IX. 1934 C. II. 1532/34).

11) Udzielenie prawa ubogich następuje dla całego sporu we wszystkich instancjach; strona jednak korzysta z prawa ubogich tylko w poszczególnych instancjach, jeżeli Sąd w myśl jej żądania przyznał jej tylko takie prawo. (O. S. N. 8. VI. 1934. Nr. C. III. 297/33).

12) Pomimo zaświadczenia przez władzę administracyjną ubóstwa strony, Sąd może odmówić jej przyznania prawa ubogich, jeżeli z okoliczności sprawy okazuje się, że strona trudni się interesami handlowymi. (O. S. N. 22. XI. 1934. Nr. C. II. 1719/34).

13) Według przepisu art. 112 kodeksu postępowania cywilnego należy do władz publicznych jedynie ustalenie stanu rodzinnego, majątku i dochodów osoby, zamierzającej starać się o przyznanie prawa ubogich i wydanie stosownego zaświadczenia, ale bez oceny, czy dana osoba jest w stanie złożyć opłaty sądowe. (O. N. T. A. 10. I. 1935. L. Rej. 10215/32).

14) Ustalenie prawa ubogich zależy od tego, ażeby strona ubiegająca się o przyznanie tego prawa, nie posiadała nietylko pieniężnych ale także żadnych innych środków materialnych na prowadzenie sporu, oraz ażeby nawet przy dołożeniu jaknajwiększych starań nie mogła uzyskać potrzebnych na ten cel środków. Jeżeli opędzenie przez stronę kosztów sądowych wymaga tak znacznej sumy, że strona przy uwzględnieniu stosunków majątkowych i towarzyszących okoliczności w żaden sposób nie mogłaby się o tę sumę wystarać, to odmowa w tych warunkach prawa ubogich równałaby się zamknięciu drogi do dochodzenia lub obrony spornych spraw, co nie leży w intencji ustawy. Gdy stwierdzone zostało, że majątek jest tak przeciążony długami iż nie przedstawia żadnej wartości gospodarczej, która wyłącznie może tu być decydująca, to nie stoi nic na przeszkodzie przyznaniu stronie prawa ubogich. (O. S. N. 19. II. 1935. Nr. C. II. 2582/34).

15) Przy ocenie pytania, czy daną osobę należy uważać za zupełnie ubogą w rozumieniu art. 112 kodeksu postępowania cywilnego, wysokość opłat sądowych, mających się uiścić w danym sporze, oraz jej stosunek do dochodów względnie majątku starającego się o przyznanie prawa ubogich mają istotne znaczenie. (O. S. U. 21. II. 1935. Nr. C. II. 2583/34).

16) Ustalenie, czy strona ubiegająca się o przyznanie prawa ubogich, posiada majątek i dochody, jest ustaleniem faktycznym; wniosek więc Sądu o majątku i dochodach strony, wysnuty z zaświadczenia, wydanego przez władzę publiczną, nie ulega ponownemu badaniu w instancji kasacyjnej, a Sąd Najwyższy jest związany ustaleniami faktycznymi Sądu drugiej instancji. (O. S. N. 1. II. 1935. Nr. C. II. 2345/34).

17) Jeżeli strona ubiegająca się o przyznanie prawa ubogich posiada oprócz emerytury działkę budowlaną, nie zachodzą wymogi z art. 112 kodeksu postępowania cywilnego, bez względu na stan i dochodowość tej działki, albowiem ma ona wartość sprzedażną względnie podkładową dla ewentualnej pożyczki. (O. S. N. 23. X. 1934. Nr. C. II. 1441/34).

Dr. W. S.

Życie gospodarcze

Wielka reforma podatkowa w Polsce

Świadectwa przemysłowe będą od 1940 r. skasowane

Ministerstwo skarbu opracowało projekt ustawy, która zapoczątkuje wielką reformę podatkową w Polsce. Ustawa ta przewiduje zupełne skasowanie świadectw przemysłowych z dniem 1 stycznia 1940 r. Ze względów jednak budżetowych wpływy ze świadectw przemysłowych będą narazie utrzymane w postaci zwiększenia stawek podatkowych od obrotu, a to do czasu znowelizowania tego podatku.

Zapowiedź zniesienia świadectw przemysłowych sfery gospodarcze przyjmą z wielką ulgą. Projekt ustawy ma być wniesiony do laski marszałkowskiej na najbliższą sesję sejmową.

Cenzusy naukowe dla kupców

Pewne organizacje kupieckie wszczęły akcję, zmierzającą do wprowadzenia przymusowego cenzusu naukowego dla poszczególnych kupców, w zależności od kategorii przedsiębiorstw. Przedmiotem obrad szczegółowo już opracowanego projektu ustawy ma być specjalnie w tym celu zwołane posiedzenie jednej z izb przemysłowo-handlowych, na terenie której wpływy wymienionych sfer kupieckich są dość silne.

Zaznaczyć należy, że próba przeforsowania swego czasu uchwały o cenzusie naukowym doznała na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie zupełnego fiaska, bowiem Izba ta uznała **projekt cenzusu dla całokształtu handlu w Polsce za szkodliwy.**

KRYTERIA DECYDUJĄCE O KATEGORII

świadectwa przemysłowego

Handel detaliczny a handel drobny

Onegdaj poruszyliśmy stanowisko, jakie zajmuje w tym przedmiocie Sąd Najwyższy, streszczające się w tym, **że handel przeznaczony do zaspokojenia potrzeb konsumenta i ze względu na ilość posiadanego towaru nastawiony na sprzedaż drobną, nie staje się detalicznym (II. kat. handl.) przez to, że wśród klienteli danego zakładu znajdzie się drobny kupiec, lub drobny przemysłowiec czy rzemieślnik.**

Sprawa nie będzie wyczerpana, jeśli nie przytoczymy stanowiska jakie zajmuje w tym przedmiocie Najwyższy Trybunał Administracyjny, przy czym dla orientacji przytaczamy wypadki, przy których zapada orzeczenie S. N. i przy jakich orzecze nie N. T. A.

Otóż od orzeczenia karnego, wydanego przez władzę skarbową w przedmiocie posiadania niewłaściwego świadectwa przemysłowego (również prowadzenia przedsiębiorstwa w ogóle bez świadectwa), służy skazanemu prawo: 1) albo wniesienia żądania skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego, stosownie do art. 640 i nast. kpt., 2) albo też wniesienia odwołania do władzy skarbowej. W pierwszym wypadku w ostatniej instancji rozpoznaje sprawę Sąd Najwyższy, a w drugim — Najwyższy Trybunał Administracyjny i stąd powstały orzecznictwa wymienionych 2-ch sądów najwyższych, z których jedne są niezależne od drugich. Celowym przeto jest zaznajominie się tak z jednym jak i z drugim, by w praktyce skazany mógł się orientować, którą z wymienionych dróg obrać.

N. T. A. niejednokrotnie orzekł i uzasadnił, **że rzemieślnicy, nabywają cy towar celem przerobienia go względnie zużycia w prowadzonym przemyśle, nie są sami konsumentami tego towaru,** skoro oddają go jako część składową wytworu danego rzemiosła nabywającemu odnośny wytwór, któ ry to nabywający dopiero jest konsumentem w rozumieniu ustawy, czyli że **sprzedaż towarów rzemieślnikom nie jest sprzedażą drobną w rozumieniu cz. II. lit. A rozdz. I, kategoria trzecia taryfy.**

Również sprzedaż towaru drobnym kupcom nadaje przedsiębiorstwu handlowemu charakter handlu detalicznego, podpadającego pod drugą kategorję świadectw przemysłowych. Posiadając **świadectwo przemysłowe III. kat. handl., kupiec może dokonywać sprzedaży towarów wyłącznie samym tylko konsumentom,** inaczej przedsiębiorstwo nabiera charakteru handl detalicznego, podpadającego pod II. kat. świadectw przemysłowych Albowiem wchodzący tu w grę przepis p. 1. kategorii II. rozdz. I. lit. A. cz. II taryfy głosi, że świadectwo przemysłowe II. kat. winien posiadać prowadzący przedsiębiorstwo handlu detalicznego, czyli sprzedaży wszelkiego rodzaju towarów zarówno kupcom jak i spożywcom. Fakt dokonania sprzedaży takim odbiorcom uzasadnia obowiązek nabycia świadectwa II. kat., zaś stosunek tych odbiorców do odbiorców-konsumentów jest ze stanowiska ustawy obojętny, skoro **kategoria III. rozdz. I. lit. A. cz. II. taryfy zezwala na nabycie świadectwa III. kat. na sprzedaż drobną, za którą uważa sprzedaż wyłącznie spożywcom.** **Kier.**

Sensacyjny proces komornika w Żywcu

Przed sądem wadowickim na sesji w Żywcu stanął komornik tutejszy Rudolf Małochleb, który odpowiadał za zniewagę popełnioną na osobie miejscowego adwokata dra Pułki, popełnioną przez pomawianie dra Pułki w związku z jego działalnością zawodową o postępowanie, które mogło znieważonego adwokata narazić na utratę zaufania i poniżyć w opinii. Sprawę tej zniewagi zozpatrywał sąd okręgowy dlatego, że oskarżony komornik dopuścił się jej podczas swego urzędowania i w tym wypadku sprawa z oskarżenia prywatnego pod legła kompetencji sądu okręgowego a nie grodzkiego.

Sąd nakłaniał oskarżonego komornika, by przeprosił adwokata Pułkę, ten jednak nie chciał się na to zgodzić. Celem przeprowadzenia dalszych dowodów rozprawę odroczono.

——o——

TRYBUNA SPORTOWA

Którzy sportowcy korzystać będą ze zniżek kolejowych?

Z dniem 1 października br. weszła w życie nowa instrukcja, wydana przez M. S. Wojsk., PUWF. i PW i Min. Komunikacji, mocą której zosta ną wprowadzone kontyngenty dla tych organizacyj i związków PW i WF, które: 1) pracują pod kierownictwem i kontrolą władz wojskowych WF i PW względnie otrzymały od tych władz mandat, na samodzielne prowadzenie pracy WF i PW, 2) pracują w porozumieniu z wojskowymi władzami PW i WF, a kierunek i metoda ich działania w dziedzinach WF i PW zostały uznane przez wojskowe władze WF i PW za właściwe. Ogólnym kontyngentem zniżek dysponuje PUWF, ustalając kontyngent na poszczególne związki (organizacje) WF i PW ewentualnie w zależności od rozmaitych kryteriów, jak: zasięg w terenie, jakość pracy, ilość członków itp.

Organizacjami typu PW, którym będą przydzielane kontyngenty zniżek, są: ZS, ZHP, ZOR, ZDR, ZR, KPW, PPW, PW Leśników, organizacja PWK do obr. kraju. Organizacjami typu WF, którym będą udzielane kontyngenty zniżek, są Związki: Atletyczny, Bokserski, Hokejowy, Jeździecki, Kajakowy, Lekkoatletyczny, Tenisowy, Łuczniczy, Łyżwiarski, Motocyklowy, Narciarski, Piłki Nożnej, Piłki Ręcznej, Pływacki, Strzelecki, Szermierczy, Kolarski, Żeglarski, Wioślarski, Sokół i Aeroklub. Wszystkie inne organizacje i związki wyżej nie wymienione, a dotychczas korzystające ze zniżek (jak KSMM, PCK, LOPP i in.) mają zwracać się o ulgi kolejowe wprost do Min. Komunikacji.

Przed - i po meczu...

Kurier Wileński pisze: Artykuł sportowy przed meczem brzmi mniej więcej tak:

Drużyna nasza jest jedenastką wspaniałą, mającą wszelkie szanse wygrania. Obaj skrzydłowi biegają jak diabły. Napastnicy, gdzie widzieliście ta kich napastników. Cechuje ich szybkość, dobra orientacja, doskonałe zgranie, świetna dyspozycja strzało wa. Pomoc jest zawsze na miejscu, zawsze przy piłce, podaje wyśmienicie. Przez mur obrony nie przedrze się żaden atak, a bramkarz zrobinsonowałby nawet przed kulą karabinową.

Natomiast przeciwnicy, aczkolwiek reprezentują poważną klasę, nie są nie do pokonania. Jesteśmy przekonani, że drużyna nasza nalepi golów jak maku i wróci jako zwycięzca.

Artykuł po meczu brzmi tak:

Przegraliśmy niestety 10:00. Przeciwnicy byli zresztą beznadziejnymi patałachami, ale cóż, kiedy nasz atak nie wiedział, do której bramki należy walić piłkę, co mu zresztą nic nie szkodziło, bo i tak walił nad bramką. Obaj skrzydłowi służyli jako zasłona dla publiczności, chcącej oglądać mecz. Pomoc zapomniała, że piłka nie zawsze napatoczy się sama pod nogi i że trzeba do niej podbiec. Obrona nie rozróżniała napastników od słupków przy bramce, a bramkarz niepotrzebnie wybiegał do bramkarza naprzeciw, by poprosić go o ogień do papierosa. Zresztą naszej przegranej winien był sędzia, którego gwizdek zatkał się gumą do żucia i nie mógł odgwizdać naszych bramek.

Należy mieć jednak nadzieję, że za rok drużyna nasza odniesie należne jej zwycięstwo, mając bowiem ta kich świetnych zawodników, nie możemy zrozumieć, dlaczego od lat dziesięciu nie wsadziła tym patałachom ani jednego gola. Zresztą winien jest temu wszytskiemu Związek.

W rękach PUWF'U leżą losy organizacji mistrzostw kolarskich świata

Przed kilku dniami donosiliśmy na tym miejscu o możliwości powierzenia Polsce organizacji mistrzostw kolarskich świata w 1939 r. W roku tym mieli organizować mistrzostwa Włosi, ale że mają oni w 1941 r. wystawę u siebie, woleliby połączyć te dwie imprezy.

We środę Polski Zw. Kolarski otrzymał właśnie list od Włoskiego Zw. Kol. z propozycją organizacji mistrzostw w Polsce w 1939 r. Włosi mają zapewnione poparcie Francuzów, którzy wiele w tych sprawach mają do powiedzenia, więc na kongresie Międzynar. Zw. Kolarskiego w lutym 1938 r. w Londynie, kwestia ta ma być załatwiona.

Przed tym jednak potrzebna jest zgoda naszego związku kolarskiego. Polski Zw. Kol. ma się zwrócić do PUWF'u z propozycją pokrycia kosztów remontu toru kolarskiego na stadionie Wojska Polskiego. Koszty te oscylują w granicach 25.000 zł. O ileby PUWF zgodził się na sfinansowanie tego remontu, wówczas P. Z. Kolarski podjąłby się organizacji mistrzostw kolarskich świata w 1939 r. w Warszawie.

A więc w rękach PUWF'u leżą losy organizacji mistrzostw świata w Polsce.

Nie potrzeba rozwodzić się na temat korzyści, jakie płynęłyby w wypadku, gdyby mistrzostwa świata zorganizowane były w Polsce. Pomijając korzyści sportowe, nie bez znaczenia są korzyści finansowe, jakie dałaby podobna impreza.

Krauser i Nagórski bronią dzielnie barw polskich

Po kilkutygodniowych walkach o złoty pas miasta Manchesteru, Polak Maks Krauser ze Stanisławowa obronił swój tytuł mistrza Europy, pokonawszy w finale w walce wolnoamerykańskiej słynnego olbrzyma z Nowej Zelandii George Moodricha. Jest to już drugi złoty pas, zdobyty przez Polaka. Pierwszy pas złoty — wywalczył on od słynnego Olimpijczyka Szweda Richthoffa z Göteberga.

Mistrzostwo świata w walce amerykańskiej wszystkich wag zdobył Polak z Minneapolis, 28-letni Bronisław Nagórski. Po kilku eliminacjach Polak zwyciężył obrońcę tytułu, Dean Dettona. Nagórski jest wszechstronnym sportowcem, a przede wszystkim znanym graczem rugby.



Księżniczki tańczą i sprzedają sery

Romantyzm ustąpił dzisiaj miejsca realizmowi. Doświadczają tego na sobie nawet księżniczki. Nie śpiewają im tego niańki, że kiedyś twarda rzeczywistość zmusi ich do wywalczenia sobie bytu.

Z małej wili na przedmieściu Paryża, Enghien, dolatuje wesoły śmiech dziewczęcy. Nie tak dawno temu jeszcze, jak ojciec dziewcząt jako książę Jakub abisyński, silny wywierał wpływ na losy kraju negusa, swego brata. Księżniczki, córki jego, poraz pierwszy wystąpiły w tańcu w Brukseli na koncercie, urządzonym na cele dobroczynne i miały ogromne powodzenie. To wpłynęło decydująco na ich zamiar poświęcenia się sztuce choreograficznej.

Już dzisiaj co chwila pojawia się w małej willi w Enghien jakiś z dyrektorów rewiowych, by sobie zapewnić przyszłe gwiazdy rewiowe na występy premierowe w swych teatrach. Księżniczki Makeda i Desta, mają karjerę jako tancerki zapewnioną chociaż dzisiaj są jeszcze małymi dziewczynkami.

Scenerią zmieniona. W składzie delikatesów przy Boulevard de Batignoles stoi wysmukła dama za stołem i sprzedaje szynki i sery.

Wtajemniczeni wiedzą, że wywodzi się ona wprostej lini od króla francuskiego Ludwika XVI.

Mademoiselle Cotillon, tak nazywa się dzisiaj owa dama— opowiada, że w czasie rewolucji francuskiej udało się przecież ocalić syna Ludwika XVI i wywieźć go do Niemiec, gdzie był pod nazwiskiem Naundorf jako zegarmistrz.

Istnieją bezsprzecznie dokumenty że Naundorf był prawowitym synem Ludwika XVI i że go przywiózł do Niemiec wysoki dygnitarz francuski nazwiskiem Barras. Naundorf później nie poznany wrócił do Paryża, wywędrował atoli znowu i to do Anglii i zmarł wreszcie wśród okoliczności tajemniczych w Delft, w Holandii. W roku 1863, według opowiadań p. Cotillon, syn Naundorfa otrzymał obywatelstwo holenderskie. Umarł on jako obywatel holenderski w roku 1867 i pozostawił czworo dzieci, między nimi ojca p. Cotillon.

Prawnuczce Ludwika XVI pochodzenie jej wcale nie przeszkadza w sprzedawaniu wędlin.

W innym nieco guście jest zajęcie księżniczki Tahiti, która od pewnego czasu zamieszkała w Paryżu. Księżniczka Marautaaroa mimo swego romantyzmu egzotycznego przyjechała do Francii w celach bardzo nieromantycznych, a mianowicie dla nawiązania stosunków handlowych z Europą. Chodzi jej o zdobycie zbytu dla produktów jej kraju.

Zadanie to niełatwe w czasie powszechnego kontygentowania dowozu. Egzotyczną księżniczkę czeka w Paryżu ciężka praca, wędruje więc po ministerstwach, odbywa konferencje targuje się.

Taki to już romantyzm XX. wieku.

Kronika żywiecka

B. kier. Funduszu Pracy przed sądem

Onegdaj rozpoczął się w Żywcu przed okręgowym sądem wadowickim na sesji miejscowej sensacyjny proces o nadużycia popełnione przez b. kierownika Funduszu Pracy, Jana Martusiewicza, jego żonę Annę, kupców Jana Leśniowskiego z Żywca, Dawida Rottera z Zabłocia i Fajgę Seifert ekspedientkę Rottera.

Martusiewiczowi zarzuca się, iż jako b. kierownik Funduszu Pracy wystawił fałszywe rachunki na uszycie koszulek dla bezrobotnych i przez o szukańczą manipulację w księgach zdefraudował w ten sposób ponad zł. 200 — nadto zaś oskarżony on jest o to, że przyjmować miał od podległego mu urzędnika Kuligowicza różne nieznaczne kwoty i poczęstunki, które Kuligowicz w obawie przed surowością Martusiewicza jako szefa ofiarował mu przy różnych okazjach. W końcu prokuratura oskarża Martusiewicza o zaniedbanie kontroli dostaw skutkiem czego zgodził się na przyjęcie od dostawców mąki gorszego gatunku, niż była umówiona.

Żona pana Martusiewicza i Leśniowski stoją pod zarzutem nakłaniania do fałszywych zeznań krawczyń Zofii i Stanisławy Wołczukowień. które były przesłuchane jako świadkowie Namowa ta szła mianowicie w tym kierunku, by obie zeznały, że pobrały od Martusiewicza za uszycie koszulek dla dzieci bezrobotnych rodziców taką kwotę, jaka figurowała we fikcyjnym rachunku.

Akt oskarżenia zarzuca nadto Leśniowskiemu i Rotterowi oszustwo. które polegało na tym, że obaj dostarczać mieli zamiast zapłaconej 50-procentowej mąki znacznej gorszej, bo 65 i nawet 80-procentowej, a w ten sposób Fundusz Pracy został poszkodowany na 500 zł.

W końcu Fajga Seifert ekspedientka sklepowa Rottera stoi pod zarzutem sfałszowania dowodów buchalteryjnych, które odnoszą się do sprzedaży mąki. Dotąd przesłuchano 2-ch świadków po czym rozprawa została odroczona dla przeprowadzenia dalszych dowodów. Proces ten budzi wszędzie zrozumiałe zainteresowanie ze względu na osoby oskarżonych Trybunałowi przewodniczy wiceprezes sądu okr. w Wadowicach Łodziński, oskarża prok. Mgr. Brandys.

Kącik motoryzacyjny

PRAWO JAZDY
a lekkie motocykle

Niedawno, bo dopiero z wiosną tego roku pojawiły się na rynku motocyklowym lekkie motory, o sile nie przekraczającej 100 ccm. Ze względu na stosunkowo niską cenę i dogodne warunki spłaty znalazły motocykle tewielu nabywców w ciągu kilku miesięcy. Wabikiem jakoby dla nabycia tychże było zwolnienie od podatku drogowego, jakoteż od pozwolenia na prowadzenie pojazdów.

O ile chodzi o zwolnienie od posiadania prawa jazdy posiadaczy tych lekkich motocykli, to zauważyć należy, że dzisiaj przy wzrastającym ruchu pojazdów, jak i wzmagającej się ilości wypadków, ulga ta ma podwójne znaczenie. Z jednej strony zachęca nie posiadających prawa jazdy do nabycia takiego lekkiego pojazdu, z drugiej zaś strony powoduje, iż osoby nie umiejące w ogóle jeździć mogą stać się przyczyną wypadków. Jeśli weźmiemy rzecz konkretnie, to naj bardziej nawet doświadczony kierowca — posiadający od lat pozwolenie na prowadzenie pojazdów — niejednokrotnie znajduje się w sytuacji bardzo trudnej do wyjścia, przy czym nie zawsze udaje się mu wyjść cało z opresji, a co dopiero jeśli w analogicznej sytuacji znajdzie się motocyklista na opisanym lekkim motocyklu, który nie ma ani rutyny, ani doświadczenia, gdyż przed tym nie miał styczności z jazdą mechanicznym pojazdem.

Zachodzi więc pytanie, czy właściwą jest rzeczą, by kierowcy lekkich motocykli byli zwolnieni w ogóle od posiadania prawa jazdy.

Należy sobie uprzytomnić, że nawet takie lekkie motocykle o mocy silnika około 100 ccm. mogą bez żadnych wysiłków rozwijać szybkość przekraczającą 60 km/g. Jest to wprawdzie w porównaniu z szybkością osiąganą przez najnowocześniejsze wysoko - obrotowe samochody i silne motocykle nie tak wielka szybkość, jednak i szybkość 60 km/g jest niebezpieczną dla ruchu.

Myli się ten, kto przypuszcza, iż jazda opisanym motocyklem po miastach, a nawet po szosach jest rzeczą którą niewyćwiczony kierowca potrafi dobrze opanować. Kierowanie motocyklem, nawet lekkim, wymaga wprawy, opanowania i szybkości w orientacji zwłaszcza przy wzmagającym się ustawicznie ruchu.

Kwestia uregulowania uprawnień dla kierowcy lekkich motocykli na pozór jedynie wydawać się może błahą, lecz po zastanowieniu głębszym dojdziemy do wniosku, że wymaga ona również kontroli i ujęcia w pewne ramy kwalifikacji kierowców lekkich motocykli. Może zdobycie, względnie uzyskanie pozwolenia na prowadzenie lekkich pojazdów mechanicznych połączone będzie z mniejszymi trudnościami dla tego rodzaju kierowcy, jak ma przy normalnym uzyskaniu pozwolenia na pojazdy mechaniczne — silniejsze, tj. samochód lub silniejszy motocykl.

W wielkim ruchu, nawet jazda rowerem wymaga dużej wprawy i doświadczenia rowerzysty, a cóż dopiero motocyklem, chociaż lekkim, lecz zawsze przedstawiającym pewną i to dość znaczną siłę, a w dodatku poruszającym się z dużą stosunkowo szybkością.

Motocykl taki zaopatrzony jest w przyrządy do hamowania, wyłączania silnika, jednakże kierowca jego musi opanować samą technikę jazdy.

W wypadku, kiedy nie ma żadnej kontroli nad kierowcą co do jego umiejętności jazdy i znajomości przepisów drogowych, mimo, to kierowca taki ma prawo jazdy na wszystkich drogach publicznych. Urasta z dniem każdym nowe niebezpieczeństwo zarówno tak pojazdów prowadzonych przez uprawnionych kierowców, jak i dla pieszych.

Zastanowić się zatym należy nad wprowadzeniem odpowiednich licencji specjalnych na prowadzenie motocykli lekkiego typu, a nawet dla rowerzystów, które to pozwolenie łatwiej mogliby kierowcy uzyskać niż normalne prawo jazdy, jednakże pozwolenie takie i kontrola nad znajomością przepisów u tych kierowców i zbadanie ich umiejętności przy prowadzeniu lekkich motocykli i rowerów, dałaby gwarancję, że nie przyczynią się ze swej strony do wzrostu ilości nieszczęśliwych wypadków.

Mgr. St. F.

Nowinki sportowe

Nowy rekord świata ustanowiła w Londynie doskonała pływaczka duńska, Ragnhild Hveger, osiągając na 150 y. st. grzbietowym czas 1·49,8 sek.

Estonia wygrała zawody akademickie państw bałtyckich w l. atletyce, rozegrane w Rydze. 1) Estonia — 195 pkt., 2) Łotwa — 121 pkt., 3) Litwa — 90 pkt., 4) Finlandia — 61 pkt. Finlandia przysłała tylko 5-ciu zawodników, podczas gdy pozostałe państwa delegowały ponad dwudziestu. Tym też tłumaczy się jej ostatnie miejsce.

14:35,6 min. na 5.000 m. uzyskał w Stockholmie nowy fiński fenomen bieżni, Maeki, bijąc znakomitego Szweda Jonssona (14:37,2). W biegu tym, po drodze, Jonsson ustanowił nowy rekord Szwecji na 3 mile ang. w czasie 14:11,2 min.

Hans v. Stuck znakomity automobilista niemiecki, zamierza zaatakować w przyszłym sezonie rekordy szybkości, należące obecnie do Anglika Campbella. W zakładach Auto-Union wykonywany jest dla Stucka specjalny wóz. Próbę swą podejmie v. Stuck na słynnej plaży w Palm Beach na Florydzie.

Wycinki i docinki

Nagroda pokoju

Jak co roku o tej porze, zbierze się niedługo komitet fundacji Nobla dla przyznania m. in. nagrody pokoju.

Po zeszłorocznym nagrodzeniu Osietzky'ego, co było, trzeba przyznać, najpiękniejszym czynem fundacji już od wielu lat, rząd niemiecki zabronił, jak wiadomo, swym obywatelom otrzymywać najzaszczytniejsze bodaj odznaczenie świata kulturalnego. Nie przestraszyło to znowu komitetu. który i w tym roku nie uczyni żadnej różnicy w narodowości nagradzanych.

Czyżby żadnej? Jednym z niefortunnych zwyczajów fundacji jest kolejność nagradzanych narodów. Jeśli w tym roku był Francuz, w przyszłym jest Włoch itd. Zwyczaj ten jest poniekąd wytłumaczalny niechęcią obrażenia pewnych narodów, które z jakichś tam powodów mają mniej kandydatów.

W tym roku mówi się o kandydaturze min. Edena. Konserwatywny minister spraw zagranicznych Anglii uczynił wszystko, co mógł, by storpedować działalność komitetu nieinterwencji i wygrywać wszystkie sprzeczności międzynarodowe dla obrony interesów angielskiego kapitału w Hiszpanii, specjalnie zaś w kraju Basków. Udało mu się to znakomicie, chociaż kosztem wzmocnienia powstańców, kosztem przedłużenia straszliwej wojny domowej.

Finansiera międzynarodowa zadowolona jest, jak widać ze swego młodego i przystojnego rzecznika i wysunęła jego kandydaturę.

Naszym zdaniem min. Eden może raczej zostać laureatem konkursu mód. Wprowadził on m. in. bajeczny pomysł noszenia spodni i skarpetek w jednym deseniu, to też nagroda taka dla eleganckiego ministra nadawałaby się wspaniale. Natomiast po Osietzkym — Eden... To jakoś nie wygląda. Nawet według kolejności alfabetycznej. **(mir)**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol" w Krakowie